

Gdyby oceniać wyłącznie po ilości czasu, jaki premier wraz z wicepremierami przeznaczył na swoją obecność (niemal sześć godzin) oraz deklaracjami („*najważniejsza debata ostatnich lat*”), to rangę debaty o polskiej edukacji 26 kwietnia na Stadionie Narodowym, można by określić jako bardzo wysoką. Obrady około stuosobowego grona przedstawicieli różnych środowisk z Prezesem Rady Ministrów, jego zastępcami, kierownictwem resortu edukacji i przedstawicielem Prezydenta RP, mają więc przynajmniej teoretyczną szansę przynieść jakościowy efekt. Czy tak będzie, jak zwykle pokaże czas.

Samorzady niezbyt chciane, ale jednak przy stole

Od momentu publicznego przedstawienia przez premiera Morawieckiego pomysłu tzw. oświatowego okrągłego stołu wśród wymienianych przez szefa rządu stron, które widziałyby jako uczestników obrad, brakowało samorządu terytorialnego. Można by się zastanawiać, ile w tym niewiedzy premiera o roli i odpowiedzialności gmin, powiatów i województw w systemie edukacji, a ile przemyślanej politycznej kalkulacji (i dlaczego takiej właśnie). Jednakowoż bez względu na powód był to kolejny sygnał - enigmatycznie rzecz określając – o trudnych relacjach samorządu z rządem. Na szczęście, czy to w wyniku autorefleksji, czy w wyniku wniosku złożonego przez kierownictwo MEN (o czym pisaliśmy [tutaj](#)), w ostatniej chwili sytuacja się zmieniła. Korporacje samorządowe niemal w przeddzień obrad otrzymały coś, co trudno nazwać zaproszeniem, raczej „informacją do wiadomości”. Był to bowiem krótki email z MEN zapraszający na obrady, do którego załączono kopię listu podpisanego przez premiera. W liście tym pan premier konsekwentnie wymieniał różne środowiska, które zaprasza do debaty o polskiej oświacie. I konsekwentnie nie wymienił samorządu terytorialnego. Trudno więc dziwić się dylematowi poszczególnych ogólnopolskich związków samorządowych, których kierownictwa zastanawiały się, czy i jak odpowiedzieć na takie „zaproszenie”. Zwyciężyła jednak odpowiedzialność i chęć wykorzystania kolejnej okazji do reprezentowania środowiska w myśl zasady „nieobecni nie mają racji”. Dlatego Związek Powiatów Polskich, Związek Miast Polskich i Związek Gmin Wiejskich RP wydelegowały swoich reprezentantów.

Premier uderza w wysokie C

Na początku spotkania, po uściśnięciu dłoni każdemu z gości, witając uczestników i dziennikarzy premier nakreślił swoją wizję powodów, dla których zdecydował się zwołać tak szeroką debatę, określoną symboliczną dla Polaków nazwą. Odnotował na początku, że przy stole mimo wystosowania zaproszenia nie ma przedstawicieli opozycji oraz dwóch związków zawodowych: Związku Nauczycielstwa Polskiego i Forum Związków Zawodowych. Dalsza część wystąpienia dotyczyła już wyłącznie wyzwań stojących przed polską oświatą. Odpowiedzi na te wyzwania, i inne zidentyfikowane przez uczestników, wypracowane w czasie obrad miałyby według szefa rządu być wdrożone, jako drugi etap reformy systemu edukacji. W opinii premiera Morawieckiego od lat system edukacji w naszym kraju nie jest dostosowany do potrzeb uczniów. Zdaniem szefa rządu powinniśmy głęboko się zastanowić, jaka powinna być dzisiejsza szkoła i kogo ma uczyć. Mateusz Morawiecki podkreślił przy tym, że dosypywanie co jakiś czas pieniędzy do systemu bez dokonania kolejnych zmian, nie ma sensu. Następnie głos zabrała wicepremier Beata Szydło, która uzupełniając wypowiedź premiera podkreśliła, że obecny system wynagradzania nauczycieli wyczerpał się. Potrzeba nowego, tak skonstruowanego, by do zawodu nauczycieli aspirowali najlepsi.

Zmienić niemal wszystko

Właściwie wszyscy przedstawiciele poszczególnych środowisk zaproszonych do obrad, tj. badacze i

wykładowcy studiów pedagogicznych, nauczyciele, uczniowie, związkowcy oświatowej „Solidarności”, rodzice, samorządowcy, organizacje społeczne - oczekują zasadniczych zmian obecnego systemu edukacji. Z wypowiedzi wynikało, że duże korekty należy wdrożyć niemal na każdym etapie procesu edukacyjnego i niemal w każdym zasadniczym elemencie systemu. Hasłem przewodnim postulatów, i jednocześnie punktem odniesienia proponowanych zmian, była powszechnie JAKOŚĆ.

Lepiej kształcić nauczycieli

Po pierwsze, w opinii obradujących zasadniczych zmian wymaga kształcenie przyszłych nauczycieli i ich przygotowanie do wykonywania zawodu. Zmienić musi się również, ogólnie rzecz określając, sytuacja nauczyciela w szkole. Nie pozostawiono suchej nitki na obecnym systemie oceny pracy i awansu zawodowego. Jak to określił jeden z debatujących, ten system musi zmienić się radykalnie: z awansu mającego charakter stażowy trzeba zrobić system awansu jakościowego. Awansowani powinni być najlepsi nauczyciele ze względu na wyniki nauczania, a wykluczani z awansu słabi. Obecnie system przydziela stopnie awansu nie ze względu na jakość nauczania, tylko na lata pracy.

Zmian wymaga również system wynagradzania nauczycieli. Powinien nagradzać najlepszych, a nie dawać wszystkim po równo. Padały głosy (m.in. ze strony związkowców), że obecnie zarówno poziomy wynagrodzeń, jak i przyznawane dodatki nie mają nic wspólnego z jakością pracy nauczycieli. Pojawiały się wypowiedzi, że nauczyciel powinien mieć możliwości oddziaływania na uczniów, a nie być niejako ubezwłasnowolniony w różnych sytuacjach szkolnych. Nauczyciele oczekują odbiurokratyzowania ich pracy. Generalnie wnioski w zakresie przygotowania i pracy nauczycieli można by określić hasłem „dobrze przygotowany, zmotywowany do pracy i rozwijający się nauczyciel”. Co do czasu ich pracy w szkole padały różne głosy. Jednak w większości optujące za jego zwiększeniem do 22, a nawet 24 godzin „tablicowego” pensum.

Lepiej uczyć uczniów

Po drugie, zgłaszane były postulaty zasadniczych zmian w procesie kształcenia uczniów. Od ograniczenia liczebności klas, przez odchudzenie programu nauczania i odciążenie dzieci od przekraczającego obecnie granice rozsądku obciążenia pracami domowymi wskutek „niewyrabiania się” nauczycieli z realizacją podstawy programowej. W opinii przedstawiciela Rady Dzieci i Młodzieży Rzeczypospolitej Polskiej przy Ministrze Edukacji Narodowej konieczne jest zindywidualizowanie procesu kształcenia. Badacze, a nawet rodzice zwracali uwagę, że dziś nauczyciele nie uczą ich dzieci samodzielnego uczenia się. Uczniowie z kolei chcą być słuchani i mieć w szkole poczucie sprawczości. Chcą być uczeni metodami, które umożliwią im zapamiętanie i porządkowanie wiedzy, a nie tylko jej bierne przyswajanie. Ze strony organizatorów niepublicznych szkół katolickich padł postulat większego nacisku na wychowanie i duchowe formowanie młodego człowieka. W opinii dyskutantów w Polsce potrzeba również wypracowania sposobu wyławiania i promowania talentów. Padały głosy popierające obecny trend odejścia od wszechobecnej „testomanii” w sprawdzaniu wiedzy uczniów. Choć w zakresie oceny efektów nauczania zdania były podzielone. Jedni byli za likwidacją egzaminów zewnętrznych, inni podkreślali ich obiektywizm.

Opracować standardy edukacyjne i określić podział zadań pomiędzy rząd i samorząd

Jako osobny wątek, choć oczywiście łączący się z pozostałymi, można potraktować organizację i finansowanie systemu edukacji. Tu wybijał się postulat zgłaszany przez analityków i badaczy, a od lat

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: sobota, 04, maj 2019 22:39

Jarosław Komża

Odśloni: 291

podnoszony przez stronę samorządową, by wreszcie określić podstawowe standardy organizacyjno-finansowe. Ponadto, by przyjąć jasny podział zakresu odpowiedzialności pomiędzy rządem i samorządem terytorialnym. A ślad za tym podział kompetencji, możliwości oddziaływania oraz finansowania. Podkreślano konieczność różnicowania standardów ze względu na inną specyfikę szkół na terenach wiejskich i miejskich. Padły również głosy oczekujące większego wpływu rodziców na to co dzieje się w szkole.

Ciąg dalszy w grupach tematycznych

Po zakończeniu dyskusji, premier ją podsumował wyławiając kluczowe wątki. Widać było, że stara się, by odnotować uwagi i postulaty każdego środowiska, by nikt nie poczuł się niezauważony. Następnie już na sam koniec obrad pałeczkę przejęła - dotąd wyłącznie przysłuchująca się wypowiedziom - minister Anna Zalewska i wiceministrowie edukacji Marzena Machałek i Maciej Kopeć oraz minister przedsiębiorczości i technologii i wiceminister nauki. Omówili oni tematykę grup tematycznych, tzw. podstolików, których spotkania zapowiedziano na 30 kwietnia. Piszemy o nich w osobnym tekście.